

TRANSFER TEORII

DIETLIND HÜCHTKER I ALFRUN KLIEMS (RED.), ÜBERBRINGEN – ÜBERFORMEN – ÜBERBLENDEN. THEORIETRANSFER IM 20. JAHRHUNDERT

Mirosława Zielińska
Fundacja Skene

Składający się z dziesięciu tekstów tom otwiera obszerny wstęp, którego pierwsza część poświęcona jest wyjaśnieniu pojęć zawartych w tytule książki („przekazywanie”, „przepisywanie”, „nadpisywanie”). Za ich pomocą autorki – Dietlind Hüchtker i Alfrun Kliems – konceptualizują procesy transferu teorii w XX w.

Überbringen („przekazywanie”) nazywa pierwszy etap procesów transferu teorii. Odwołując się do *Travelling Theory* Edwarda Saida i *Travelling Concepts* Mieke Bal, autorki wstępu podkreślają nieustanną cyrkulację wszelkich idei i w ten sposób zaznaczają, że celem publikacji nie jest analiza ugruntowanych i „niepodważalnych” konstrukcji teoretycznych, lecz „wędrowania idei”. Konsekwencją ich translokacji są – jak podkreślają Hüchtker i Kliems – przeobrażenia, określane tu za Doris Bachmann-Medick jako „przekład (między)kulturowy”.

Procesy przeobrażeń traktowane jako *Überformen* („przepisywanie”) mają twórczy charakter i przyczyniają się do żywotności danej teorii: „Pośrednicy (transferu) i odbiorcy otulają daną ideę własnymi wyobrażeniami lub ją z nimi kontaminują, przy tym sedno jej (prymarnego) sensu pozostaje zachowane” (Hüchtker, Kliems 2011: 17). „Przepisywanie” określa moment wejścia danej koncepcji w interakcję z danym kontekstem kulturowym, tj. odmiennym zapleczem ideowym czy stylem lektury, i jej mody-

fikację (tamże: 18). W szerokim spektrum znaczeniowym („korygować”; „przerabiać”; „napisać od nowa”; komp. „optymalizować”, które oddaje także angielskie *(re)write/rewriting* – zadomowione w badaniach literaturoznawczych i przekładoznawczych) „przepisywanie” pozwala oddać obydwaj momenty: szeroko rozumianego przekładu i (re)interpretacji.

Inaczej ma się rzecz z „radykalnymi transformacjami” (tamże: 18), tj. z *Überblenden* („nadpisywaniem”). To zapożyczone z filmoznawstwa pojęcie oznacza nałożenie się na siebie dwóch ujęć, w efekcie którego pierwsze zanika i zostaje zastąpione przez inne (tamże: 18). Analogiczna terminologia filmoznawcza w języku polskim to „przenikanie” lub „zanikanie”. Sugeruje ona wprawdzie zmianę, nie pozwala jednak na precyzyjne nazwanie momentu radykalnej reinterpretacji. Stąd za bardziej adekwatne uważam zapożyczenie z terminologii komputerowej. Termin „nadpisać” oznacza zapisanie nowej wersji w miejscu poprzedniej zdezaktualizowanej. Również w przypadku tego terminu ważne jest konsekwentne używanie aspektu niedokonanego, tj. „nadpisywać”, aby nie kłócił się z dynamiką i niedomknięciem procesów transferu „wędrujących idei”. Jednocześnie „nadpisywanie” pozwala nazwać formę tekstualizacji, która tak dalece transformuje „sedno jej (prymarnego) sensu” (tamże: 17), że zaciera ślady prowadzące do tekstu wyjściowego (tu: „wędrującej idei”), a przez to do jego autora/autorki.

Drugim istotnym problemem, jaki podejmują badaczki, jest zerwanie dialogu (naukowego) na przestrzeni XX wieku. Rewizji wymagają, ich zdaniem, przede wszystkim stereotypowe wyobrażenia dotyczące Wschodu i Zachodu. Szczególnie w świetle badań postkolonialnych okazują się one „esencjalizacjami nazw geograficznych o normatywnych implikacjach” (tamże: 10). Do dekonstrukcji opozycji Wschód-Zachód, wpisywanej w binarną opozycję centrum – peryferie, Hüchtker i Kliems wykorzystują koncepcję *semiosfery* Jurija Łotmana (1922–1993). W jego ujęciu kategorie „centrum” i „peryferie” pojawiają się w zupełnie innej funkcji. Łotman jest zdania, iż *semiosferę* (nazwaną tu „semiotycznym uniwersum”) należy postrzegać jako „jeden mechanizm (jeśli nie organizm)” (Łotman 1999: 15). W ramach tak zdefiniowanej *semiosfery* kategorie „centrum” i „peryferie” służą opisowi wzajemnych oddziaływań między poszczególnymi jej obszarami – nie stanowią natomiast binarnej opozycji. Ponadto „obszary peryferyjne” to według tartuskiego teoretyka „area[s] of semiotic dynamism” (tamże: 11). To one spełniają rolę rezerwuarów innowacji oraz „źródeł dynamicznych procesów wewnątrz semiosfery” (tamże: 17). Sięgnięcie do Łotmanowskiej koncepcji pozwala dekonstruować schematy, tj. wyższość-niższość (kulturowa) czy oryginal-kopia, w jakie automatycznie

były (bądź jeszcze ciągle bywają) wpisywane w wyobrażenia Zachodu jako „centrum” i Wschodu jako „peryferii”.

Teksty tomu zostały przyporządkowane trzem omówionym pojęciom kluczom umieszczonym w tytule. W każdej z nich znajdziemy trzy teksty. Pierwsza część tomu to *Überbringen* – „przekazywanie”. W tekście *Der Weg der „postcolonial studies” nach und in Osteuropa. Polen, Litauen, Russland* [Drogi *postcolonial studies* do i w Europie Wschodniej. Polska, Litwa, Rosja] (Hüchtker, Kliems 2011: 27–66) Alfred Sproede, slawista z Uniwersytetu w Münster, i Mirja Lecke, slawistka z Uniwersytetu w Bochum, badają drogi transferu teorii postkolonialnych „do” Europy Wschodniej oraz „w” niej samej. Warta szerszego omówienia wydaje się pierwsza część tekstu, analizująca polskie dyskusje wokół teorii postkolonialnych.

Zdaniem autorów inaczej sfunkcjonalizowano w Polsce *postcolonial studies* w opisie relacji polsko-niemieckich w XVIII i XIX wieku niż w konceptualizacjach dotyczących carskiej, sowieckiej i współczesnej Rosji. Sproede i Lecke nie negują zasadności krytyki hegemonialnych ambicji państwa pruskiego czy zastosowania paradygmatu kolonialnego w analizie relacji z państwami-zaborcami od rozbiorów po Republikę Weimarską (Hüchtker, Kliems 2011: 36). Relacja, która stanowiła podstawę aliansu zaborców, została określona jako „negatywna polityka wobec Polski” (pojęcie to zostało ukute przez niemieckiego historyka Klause Zernacka specjalizującego się w historii Europy Środkowo-Wschodniej). Sproede i Lecke zajmują zupełnie inne stanowisko w odniesieniu do obrazu Rosji wylaniającego się z tekstów Ewy Thompson z lat 2000–2006. O ile za godne uwagi autorzy uznają powiązanie przez Thomson syndromu pustki i dezorientacji, opisującego kondycję społeczną w Polsce po 1989 roku, z „kondycją postkolonialną” obciążającą wszystkie społeczeństwa postsowieckiego regionu Europy Środkowo-Wschodniej, o tyle sprowadzenie przez autorkę Polski do roli „ofiary pod panowaniem Rosji” (najpierw carskiej, następnie sowieckiej) spotyka się z ich strony z zarzutem braku wiarygodności. W ocenie badaczy taka konstrukcja nazbyt zbliża się do (romantycznego w swym rodowodzie) „mitu ofiarniczego” (tamże: 37–38). Najważniejszy argument autorów, podważający perspektywę przyjętą przez polsko-amerykańską slawistkę, dotyczy wykorzystania krytyki postkolonialnej do uzasadnienia rozpowszechnionego w kręgach narodowo-konserwatywnych stereotypowego obrazu Rosji – dopowiedzmy: „odwiecznego agresora-opresora” (tamże: 38). Kolejna uwaga mówi o braku konsekwencji w zastosowaniu krytyki postkolonialnej. Thomson – zdaniem Sproede i Lecke – nie uwzględniła tego, że w odniesieniu do Ukrainy czy Litwy to Polska

obsadzała rolę hegemonu. Oznacza to, że krytyka postkolonialna ma zastosowanie także do historii Polski.

Zupełnie inaczej wypada w tym kontekście lektura *Niesamowitej słowniańszczyzny* Marii Janion (2007). Autorzy konkludują: krytyczna „argumentacja jest dlatego tak pasjonująca, że dzięki niej *postcolonial criticism* przybiera zupełnie niespotykany obrót, stając się *autokrytyką elit narodowych*” (Hüchtker, Kliems 2011: 39). Chodzi o wykazane przez Janion polskich ambicji kolonialnych w stosunku do Kresów oraz przypisywanie przez Polaków niższości kulturowej mieszkańcom Galicji Wschodniej, Wołynia i Podola (tamże: 40). Jak podsumowują autorzy tekstu, narzędzia oferowane przez teorie postkolonialne zostają najlepiej wykorzystane przez tych autorów i te autorki, którzy podejmują się krytycznej analizy polskiego dyskursu kresowego (tamże: 42–43).

Z dzisiejszej perspektywy widać, że wiele z wniosków sformułowanych przez autorów omawianego artykułu musiałoby zostać przeformułowanych (w tym kilka gruntownie). Omawiając kondycję *postcolonial studies* w Polsce należałoby uwzględnić kluczowe w tej chwili badania nad „polskim dyskursem postzależnościowym” (PDP). Dość wspomnieć, że w maju 2009 roku zostało powołane do życia międzyuniwersyteckie Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych (*Post-Dependence Studies Centre*) z siedzibą w Warszawie. Jego dorobek to pięć tomów poświęconych problematyce postzależnościowej oraz szereg międzynarodowych konferencji. Badania PDP potwierdzają obecność w polskiej tożsamości swoistego „syndromu (s)kolonizowania”, uwzględniając przy tym „nieustanny ruch między tożsamością «zależną» i «wymancypowaną»” (Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych 2016). Hanna Gosk opisała ją w tytule jednej ze swoich książek w odniesieniu do narracji literackich jako „opowieści «skolonizowanego/ kolonizatora»” (2010).

Andrea Pető, historyczka z Uniwersytetu w Budapeszcie, w trzech krótkich studiach przypadku sięgnęła do węgierskiej pamięci rodzinnej, w których opisuje skonfliktowane pamięci o II wojnie światowej w aspekcie przemian dokonujących się po 1989 roku. W tekście *New Differences? Competing Canonization of the History of World War II* [Nowe rozbieżności? Konkurencyjne kanonizacje historii II wojny światowej] (Hüchtker, Kliems 2011: 67–74) Pető śledzi przenikanie do aktualnego dyskursu społecznego narracji wybielających pronazistowski rząd Dömeja¹, konstruowanych

¹ Döme Sztójay (właśc. Dmitrije Stojaković, 1883–1946) – premier Królestwa Węgier między marcem a sierpniem 1944 roku. Podjął ścisłą współpracę z nazistami i jest odpowiedzialny m.in. za eksterminację węgierskich Żydów.

i utrwalanych przed 1989 rokiem jedynie w przekazach rodzinnych (*non-canonized experiences*, por. tamże: 70). Po 1989 roku na skutek pluralizacji dyskursu społecznego (tamże: 74) nastąpiło przełamanie paradygmatu „negatywnej przeszłości przed 1945” i „pozytywnej przeszłości po 1945” (tamże: 70). Po 1989 roku pozycję dyskursu dominującego uzyskala problematyka zbrodni komunistycznych, przechowywana w pamięci komunikacyjnej, tj. (między)generacyjnej. Próby zmiany pamięci o powojennych Węgrzech okazały się, zdaniem autorki, teoretyczną i lingwistyczną pułapką. Nie doszło bowiem do upowszechnienia zdywersyfikowanej pamięci zbiorowej, a jedynie odwrócenia wartościowania: to, co wydarzyło się przed 1945, stało się pozytywnie nacechowaną przeszłością, a to co nastąpiło potem – przeszłością nacechowaną negatywnie. Do tego pojawiła się argumentacja, że właśnie oddolna, „nieskanonizowana” pamięć rodzinna – długo wykluczana i stygmatyzowana – jest „tą jedyną” autentyczną pamięcią o przeszłości. Konkluzje Pető są wyzwaniem nie tylko dla dyskursu społecznego na Węgrzech, lecz także dla uczestników dyskursu społecznego we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w których procesom przemian tożsamościowych po 1989 roku towarzyszyła dewaluacja wielu wcześniejszych narracji. Jedynym remedium wydają się szeroka (auto)refleksja nad ich przebiegiem. Szczególnie w kontekście procesu *reinventing oneself as other*, który – jak podkreśla autorka – nie powinien być prostym odwróceniem narracji „odrzuconej/zdyskredytowanej” (tamże: 74).

Helga Mitterbauer, austriacka badaczka procesów transferu kulturowego, jest autorką tekstu *Postkoloniale Konzepte in der Erforschung kultureller Transferprozesse* [Teorie postkolonialne w badaniach procesów transferu kulturowego] (tamże: 75–89). Jak przypomina, geneza *transferts culturels* przypada na lata 80. XX wieku i wywodzi się z badań prowadzonych w paryskim Centre national de la recherche scientifique (CNRS) przez Michela Espagne’a i Michaela Wernera. To oni wprowadzili kategorię „transferu (kulturowego)”, aby wycofać ugruntowane w tradycyjnych badaniach komparatystycznych pojęcie „wpływu (kulturowego)” (tamże: 76–77). To ostatnie wiąże się z automatycznym uruchomieniem hierarchizacji, tj. podziału na kulturę „wywierającą wpływ” („dominującą” / „słusznie” aspirującą do roli centrum) oraz kulturę „poddającą się / podda(wa)ną wpływom” („zdominowaną”/peryferyjną). Poza tym, badanie transferu kulturowego pozwala odejść od esencjalistycznego rozumienia „kultur” (szczególnie w paradygmacie „narodowym”) i analizowanie ich jako otwartych sieci powiązań (ang. *network of relationships*, niem. *Beziehunggeflecht*). W latach 90. badania nad transferem kulturowym podjęli kolejni badacze: Hans-Jürgen

Lüsebrink (Saarbrücken) i Rolf Reichardt (Gießen) oraz grupa lipskich kulturoznawców: Matthias i Katharina Middel, Thomas Höpel i Marina Dmitrieva-Einhorn; po 2000 roku dołączył wiedeński historyk Wolfgang Schmale; powstała również berlińsko-paryska grupa koncentrująca się na historii sztuki. Dalej Mitterbauer omawia koncepcje wypracowane w ramach *postcolonial studies*, a przejętych przez badaczy procesów transferu kulturowego. Zarówno frankofońska koncepcja *métissage* (tamże: 83–86), jak i *créolité* Édouard Glissanta (tamże: 86–88) wpisują się w krytykę tzw. „metodologicznego nacjonalizmu”, tj. *hybridity* i *third space* Hommiego Bhabhy (tamże: 79–83). W podsumowaniu autorka wymienia najważniejsze ośrodki badań transferu kulturowego i nowe koncepcje, które ewoluowały właśnie dzięki teoriom postkolonialnym: perspektywę badań multilateralnych (Michel Espagne); *histoire croisée* (Michael Werner); „hipertekstowe podejście do historii i terażniejszości” (Wolfgang Schmale); perspektywę historii globalnej (grupa lipska).

Część drugą tomu *Überformen* („przepisywanie”) otwiera mikrohistoryczne studium Roberta Borna, berlińskiego historyka sztuki z Uniwersytetu Humboldtów – *Budapest und die Entwicklung des sozialgeschichtlichen Ansatzes in der Kunstgeschichte* [Budapeszt i początki rozwoju społecznej historii sztuki] (tamże: 93–123) poświęcone działalności „Vasárnap Kör”/„Kręgu Niedzielnego”. Członkowie i sympatycy tego otwartego koła dyskusyjnego spotykali się w prywatnym mieszkaniu jednego z jego założycieli. Jak stara się wykazać autor, dorobek intelektualny budapeszteńskiego kręgu – powołanego do życia jesienią 1915 roku przez pisarza, teoretyka i krytyka filmowego Béłę Balázsa (właśc. Herbert Bauer, 1884–1949) oraz historyka literatury i marksistowskiego filozofa György Lukácsa (1885–1971) – nie ustępuje temu, co w porównywalnym czasie wypracowało Koło Wiedeńskie, które ukonstytuowało się wokół seminarium filozoficznego prowadzonego od 1922 roku przez Moritza Schlicka (1882–1936) na Uniwersytecie Wiedeńskim. Zdaniem Borna to właśnie z rozproszonego po upadku Węgierskiej Republiki Rad (1919) środowiska „Vasárnap Kör”, pochodzą istotne impulsy, dzięki którym rozwinęła się współczesna socjologia sztuki.

Historyczka z Nordost-Institut w Lüneburgu Katrin Steffen w tekście *Wissen auf Wanderschaft. Zum Übersetzungsprozess des Werks von Ludwik Fleck* [Nauka w drodze. Na przykładzie procesu (szeroko rozumianego) przekładu dzieła Ludwika Flecka] (tamże: 125–147) analizuje długą drogę transferu oraz uwarunkowania procesu recepcji założeń teoriopoznawczych Ludwika Flecka (1896–1961). Lwowski mikrobiolog zainteresował się w połowie lat 30. społecznymi uwarunkowaniami poznania naukowego, którym po-

święcił szereg publikacji. Steffen omawia powstanie lwowskiego manuskryptu *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache* z 1934 roku, ukazanie się niemieckojęzycznego wydania książki w Bazylei rok później oraz dyskusje toczone wokół polskojęzycznych artykułów Flecka sprzed 1939 roku. Następnie przechodzi do powojennego „odkrycia” pracy Flecka. Dokonano go w 1962 roku, po publikacji Thomasa Kuhna (1922–1996), który wymienił ją jako jedną z istotnych inspiracji. Praca Flecka doczekała się szerszej recepcji na przełomie lat 70. i 80. dzięki anglojęzycznej (1979) i niemieckojęzycznej (1980) reedycji. Omówienie drogi, jaką musiała przebiec koncepcja Flecka, aby znaleźć zainteresowanie szerszego grona odbiorców, kończy informacja o pierwszym polskim wydaniu książki *Powstanie i rozwój faktu naukowego* w 1986 roku. Odpowiadając na pytanie o aktualność koncepcji Flecka, Steffen przychyliła się do opinii Karola Sauerlanda, którego zdaniem na gruncie badań kulturoznawczych wciąż istnieje potencjał ich produktywnej recepcji (Hüchtker, Kliems 2011: 146).

Pisząc o spóźnionej recepcji Flecka w Polsce Steffen stara się połączyć momenty biograficzne z analizą sytuacji społeczno-politycznej w przed- i powojennej Polsce. Nie można się oprzeć wrażeniu, że kluczową tezę, mającą wyjaśnić to, dlaczego praca Flecka ukazała się po polsku dopiero po ponad 50 latach, jest „(polski) antysemityzm”. Aby rozwiać wszelkie wątpliwości: nie chodzi o polemikę z faktami, takimi jak nasilające się nastroje antysemickie w latach 30. („getto ławkowe” na polskich uniwersytetach, wykluczenie Flecka ze Związku Lekarzy Państwa Polskiego w 1937 roku) czy ignorowanie antysemickich nastrojów w okresie powojennym, których epilogiem było opuszczenie w 1968 roku Polski przez ok. 20 tysięcy obywateli polskich żydowskiego pochodzenia (bądź za takich uznanych). Chodzi tu o konkretne fakty z biografii Flecka oraz dokumenty, które historyczka automatycznie odczytuje za pomocą klucza „(polskiego) antysemityzmu”, mimo że istnieją zupełnie inne tropy wyjaśnienia danych okoliczności – bądź choćby uzasadnione wątpliwości, czy jest to jedyny możliwy kontekst. Na przykład, cytując sformułowanie z życiorysu Flecka, mówiące o pozbawieniu go stanowiska „w ramach ówczesnej akcji władz sanacyjnych” (tamże: 128), autorka nie dostrzega problematyczności samego sformułowania („władze sanacyjne”), które jest w pierwszej kolejności dokumentem lat 50. XX wieku (a nie lat 30. XX wieku) – tj. wymaga analizy i interpretacji w kontekście represji stalinowskich w powojennej Polsce. Samo sformułowanie „w ramach ówczesnej akcji władz sanacyjnych” wpisuje się w strategię legitymizacji władzy komunistycznej: jedną z nich była dyskredytacja II Rzeczypospolitej. Szereg osób zostało objętych represjami

stalinowskimi tylko z tego powodu, że wywodzily się z szeroko rozumianych elit intelektualnych okresu międzywojennego. Nie należy zapominać, że także Fleck do nich należał. W tym kontekście cytowane sformułowanie nabiera zupełnie innego znaczenia. Można je odczytać jako zasygnalizowanie (oczekiwanego przez władze) „odcięcia się” od przedwojennej Polski, będącej strategią obronną.

Drugi dokument to list Ludwika Flecka do Barbary Narbutowicz (Fleck 2007: 351) z 16 grudnia 1959 roku (Hüchtker, Kliems 2011: 129–130). Jego lektura pozwala autorce sformułować jednoznaczny wniosek, że nasilający się w powojennej Polsce antysemityzm był główną przyczyną opuszczenia kraju przez badacza i jego żonę. Fragment listu, który Steffen przytacza na potwierdzenie swojej interpretacji, brzmi: „[...] nie wiążcie swojego losu w tamtym kraju z moją osobą. Nie cytujcie mnie, nie występujcie jako moi uczniowie. Będzie Wam znacznie lżej [...]” (Fleck 2007: 346–353). Następnie Steffen wspomina o wysunięciu przez jednego ze współwięźniów Buchenwaldu oskarżenia o kolaborację z SS pod adresem Flecka. Zestawienie ze sobą trzech faktów: opuszczenie przez małżeństwo Flecków Polski, pojawienie się oskarżeń „Alfreda Balachowskiego” pod adresem uczonego, nieopublikowanie w polskiej prasie sprostowania – wsparte przytoczonym fragmentem listu – sugerują zorganizowaną antysemicką nagonkę na uczonego. Jeśli naświetli się bliżej kontekst oskarżenia oraz przyjrzy szerzej korespondencji Flecka z Barbarą Narbutowicz, cała sprawa zaczyna wyglądać inaczej. Autor oskarżenia to nie Alfred Balachowski (w domyśle „Polak”), lecz Alfred Serge Balachowsky, francuski etymolog rosyjskiego pochodzenia (1910 Korotcha/Rosja – 1983 Paryż). Nazwisko Balachowskiego zapisane w korespondencji wydanej w tomie *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa* (Fleck 2007) z polskim znakiem diakrytycznym „Balachowski” (w korespondencji Flecka z Narbutowicz jako skrót: „Balach.”) jest w takiej formie przywoływane przez Steffen. Istotne jest naświetlenie, co łączyło Balachowskiego z Fleckiem. Obydwaj, jako więźniowie Buchenwaldu, zostali zatrudnieni w obozowym laboratorium, prowadzącym badania nad szczepionką przeciw tyfusowi. Szczepionka miała służyć formacjom SS, a szerzej żołnierzom armii niemieckiej. Istotne jest to, że międzynarodowa grupa uczonych, której byli członkami, sabotowała te działania. Obydwaj – Fleck i Balachowsky – zostali powołani na świadków oskarżenia w procesie norymberskim. Fleckowi powierzono ponadto rolę rzeczoznawcy w sprawie zbrodniczej działalności koncernu I.G. Farben, tj. konkretnie eksperymentów pseudomedycznych przeprowadzanych na więźniach – dzięki Fleckowi główni oskarżeni zostali skazani na karę

śmierci. Powróćmy do sprawy pomówienia Ludwika Flecka o kolaborację z SS, a konkretnie: odpowiedniej na nią reakcji. Problem – jak się okazuje rzekomego pomówienia – ze strony Balachowskiego pojawia się w korespondencji Flecka półtora roku wcześniej, niż wynikałoby to z listu zacytowanego przez Steffen. W liście z czerwca 1958 roku Fleck powiadamia Barbarę Narbutowicz, że już udało mu się zgromadzić szereg dokumentów zaświadcujących o bezpodstawności wszelkich oskarżeń pod swoim adresem. Wynika z niego również, że trwają przygotowania do wytoczenia Balachowskiemu procesu sądowego o zniesławienie, natomiast rzekome oskarżenie, to dwuznaczne sformułowanie pochodzące z książki wydanej we Francji niemal dekadę wcześniej – w 1950 roku. Zaniepokojenie Flecka budzi sposób przyjęcia tego pomówienia (bądź jedynie nadinterpretacji znalezionej zdania) przez środowisko, z którym jeszcze do niedawna był związany. W liście z 14 czerwca 1958 roku pisze: „Bardzo mnie dotknęła ta bezsensowna napaść Dra Balach. [Balachowskiego], a jeszcze więcej, że, jak wnioskuję z listu Danuty i Neli, są w Polsce ludzie, który w to uwierzyli. Bardzo proszę o przesłanie tej książki, jeśli to niemożliwe to dokładne przeglądnięcie jej i przesłanie fotokopii strony odnoszącej do mnie. [...] – Ale najważniejsze, że to co pisze Balach. [Balachowski] nie ma w ogóle sensu, jak można brać to na serio? I kto i po co to teraz robi? Właśnie teraz, kiedy mnie nie ma? Po co to oczernianie? Proszę mi odpisać, ale z zachowaniem ostrożności [zachowana pisownia oryginału]” (Fleck 2007: 346–347). W kolejnych listach z sierpnia i września 1958 roku Fleck coraz sceptyczniej wyraża się o możliwym procesie². Przebieg korespondencji pozwala na sformułowanie kilku wniosków. W przygotowaniach do procesu pomocy i wsparcia udzielała Fleckowi zarówno strona izraelska, jak i strona polska³, natomiast rozpowszechnianie się w Polsce informacji o rzekomych zarzutach wobec Flecka może mieć dość banalną przyczynę: brak możliwości zweryfikowania informacji (nieдоступna książka po francusku); do tego – dokładnie odwrotnie, niż wygląda to w interpretacji Steffen – wyjazd uczonego z Polski mógł przez wiele osób zostać odczytany jako potwierdzenie, że coś było na rzeczy. Rezygnacja z wytoczenia

² Z listu z 16.08.1958: „Wiadomość, że możemy tego cymbała z Paryża skarżyć interesuje mnie, ale w gruncie rzeczy szkoda czasu itd. Proces trwałby lata całe, byłoby dużo irytacji, a satysfakcja marna [...]” (Fleck 2007: 347–348).

³ Z listu z 03.09.1958: „Proszę podziękować Prof. Trammerowi za zainteresowanie się sprawą. Zdaje się że skarga nie miała[by sensu], bo wypowiedź Balach. [Balachowskiego] jest tak zredagowana, [że nie] ma o co go skarżyć, nie zawiera jasno niczego. [...] Jeśli Pani uważa, że można, proszę zapytać prof. Trammera, czy mam słuszność. Nie mam ochoty wdawać się w proces, chyba, że władze moje zażądają. Oczywiście przedstawiłem władzom tutejszym całą sprawę [...]” (Fleck 2007: 349–350).

procesu (argumenty podaje sam Fleck w listach (2007: 349–350)) była jednoznaczna z rezygnacją z dalszego nagłaśniania sprawy, co z pewnością miałyby miejsce po publikacji jakichkolwiek wyjaśnień, czy sprostowań. Można sobie wyobrazić, że próba odparcia rzekomych oskarżeń po ośmiu, dziewięciu latach mogłoby przynieść skutek odwrotny od zamierzonego. Wracając na koniec do kluczowej kwestii, tj. niemal półwiekowej nierecepcji dokonań Ludwika Flecka, można z satysfakcją stwierdzić, że trafnie zdiagnozowana przez Steffen luka badawcza została w ostatnim czasie wypełniona również przez polskich badaczy (Jarnicki 2015: 239–255).

Martina Kampichler, socjolożka z Uniwersytetu Masaryka w Brnie, jest autorką *Reflexionen zum Potenzial des „Reisens“ feministisch motivierter Theoriebildung* [Refleksji na temat potencjału „przemieszczania się” koncepcji teoretycznych o feministycznym rodowodzie] (Hüchtker, Kliems 2011: 149–160). Badaczka poddaje pod dyskusję liczne implikacje wynikające ze stereotypizacji Wschodu opisane przez Larry’ego Wollfa w perspektywie „długiego trwania” w książce *Inventing Eastern Europe* (1994). Następnie umieszcza swoją analizę w kontekście wyobrażeń o dychotomii Wchodu i Zachodu, po to aby zapytać o konsekwencje tychże wyobrażeń dla postrzegania przebiegu transferu badań feministycznych – uchodzących za „zachodnie” – do tzw. wschodnich krajów postsocjalistycznych i ich odbioru tamże.

Do kluczowej kwestii, tj. swoistego normatywizmu wobec „wędrujących idei”, odniosły się redaktorki tomu – Hüchtker i Kliems uznały, iż sama idea *Travelling Concepts/Theories* klóci się z „jedyną prawidłową” („jedyną prawdziwą”) (re)kontekstualizacją danej koncepcji teoretycznej (2011: 16).

Ostatnią część tomu – *Überblenden* („nadpisywanie”) – otwiera tekst wiedeńskiego slawisty Stefana Simonka: *Zwischen „Drittem Raum” und „pulsierender Region”. Mitteleuropa als Schnittstelle „autochthoner” und „übersetzer” Theorieangebote* [Między „trzecią przestrzenią” a „pulsującym regionem”. Europa Środkowa jako transmitter „rodzimych” i „(prze)tłumaczonych” koncepcji teoretycznych] (Hüchtker, Kliems 2011: 164–186). Autor zestawia rozważania teoretyczne Edwarda Saida, Mieke Bal oraz Clifforda Jamesa Geertza, które łączy metafora „podróży/wędrówki”. Ze względu na nieustanną cyrkulację wszelkich idei, nie da się, zdaniem Simonka, wskazać jednoznacznego „przed” czy „po” (tamże: 165–166). Autor wykazuje szereg korespondencji między rozumieniem „kultury” i „hybrydyczności kulturowej” Hommiego Bhabhy (tamże: 176–178) a ujęciami badaczy Europy Środkowo-Wschodniej, takimi jak: „pomiędzy” Zorana Konstantino-

vića (tamże: 171–172), „pluralizm kulturowy” Moritza Csáky’ego (tamże: 173–180) czy teoria „pulsacji” Petera Zajaca (tamże: 181–184); a w dalszej kolejności także „semiosfera” Jurija Łotmana (tamże: 179–183) i „hybrydyczność” Michaila Bachtina (tamże: 170, 174–175). Simonek konkluduje, że teorie środkowo- i wschodnioeuropejskie, wyrosłe na gruncie doświadczenia pluralizmu kulturowego, są konceptualizacjami z gruntu otwartymi: z łatwością poddają się przekładowi (między)kulturowemu, a także absorbują inne idee (tamże: 181–185).

Z kolei slawista z Uniwersytetu w Oldenburgu Rainer Grübel w tekście *Dialogizität versus Intertextualität. Transformationen eines Konzepts durch (Re-)Migration* [Dialogiczność versus intertekstualność. (Re)emigracja pewnej teorii i jej transformacji] (Hüchtker, Kliems 2011: 187–205) omawia przeobrażenia koncepcji dialogiczności Michaila Bachtina (1895–1975), które rozpoczęły się w 1969 roku wraz z francuskojęzycznymi publikacjami – pochodzącej z Bułgarii badaczki bachtinowskich koncepcji – Julii Kristevej. Umieszczenie tego tekstu w trzeciej części tomu poświęconej „nadpisywaniu” koresponduje z krytyczną oceną tych transformacji przez autora: w ujęciu Grübela są to „zniekształcenia”, które doprowadziły do tego, że obecnie badacze bądź traktują kategorie „dialogiczności” (Bachtin) i „intertekstualności” (Kristeva) zamiennie, bądź znają i posługują się tylko tym drugim pojęciem, zbyt rzadko wyprowadzając je przy tym z bachtinowskiej konceptualizacji „dialogiczności”.

Miglena Nikolchina, literaturoznawczyni z Uniwersytetu im. św. Klemensa Ochrydzkiego w Sofii, poświęciła swoje studium problemowi nieporozumień w komunikacji interkulturowej, które ujawniły się po 1989 roku, a są efektem dyskusji toczonych przez szereg dekad w izolacji. Nikolchina (czerpiąc z własnych doświadczeń) podaje szereg przykładów świadczących o nieumiejętności radzenia sobie ze stereotypowymi wyobrażeniami Zachodu o Wschodzie i Wschodu o Zachodzie. Tekst *The West as Intellectual Utopia* [Zachód jako utopia intelektualna] (Hüchtker, Kliems 2011: 207–229) pokazuje, że stereotypy, które utrwały się w okresie podziału Europy, niełatwo poddają się rewizji. Co więcej, nadal wywierają wpływ na badania naukowe. Szczególnie transfer wiedzy wymaga krytycznej autorefleksji i nieograniczania się do dekonstrukcji na płaszczyźnie teoretycznej, lecz odwagi do rewizji własnych założeń w praktyce.

Tom przygotowany przez niemieckie badaczki – Dietlind Hüchtker oraz Alfrun Kliems – jest pokłosiem konferencji, którą w 2007 roku zorganizowało Centrum Badań Historii i Kultury Europy Środkowowschodniej Uniwersytetu Lipskiego (Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte

und Kultur Ostmitteleuropas an der Universität Leipzig). Dziewięć lat, które minęło od wygłoszenia referatów przez autorki i autorów tomu, oraz pięć lat od jego publikacji wyjaśniają, dlaczego nie wszystkie tezy postawione w omówionych powyżej tekstach korespondują z aktualnym stanem badań.

Niezmiennie na szczególną uwagę zasługuje rozbudowane wprowadzenie, pozwalające redaktorkom tomu nie tylko na gruntowne omówienie koncepcji „wędrujących idei” i związanego z nimi „przekładu (między) kulturowego”, lecz także sprobematyzowanie wyzwań, jakie stoją przed badaczami procesów transferu. Najważniejszym z nich – i niezmiennie aktualnym – pozostaje przyjęcie perspektywy badawczej, którą można scharakteryzować jako zdolną – w pierwszej kolejności – do krytycznej autorefleksji, tj. przeglądu własnych przeświadczeń i supozycji, a także rezygnacji z normatywizmu z punktu widzenia wyobrażeń oraz systemu wartości ugruntowanych we własnej kulturze. Analiza kluczowych pojęć, a następnie pogrupowanie tekstów tomu wg trzech zawartych w tytule słów-kluczy (choć z przypisaniem ich do poszczególnych kategorii można by dyskutować), spełnia dwie istotne funkcje: strukturyzuje tom (zróżnicowany tak pod względem tematycznym, jak i metodologicznym) oraz dopełnia i komentuje poszczególne teksty, wskazując punkty przecięć pomiędzy nimi; pozwala ponadto na umieszczenie ustaleń autorek i autorów tomu w kontekście pytań związanych z koncepcją „wędrujących idei”. Na koniec można jedynie wyrazić nadzieję, że badania transferu kulturowego upowszechnią się także w Polsce, a kolejne projekty GWZO (a także inne, poświęcone transferowi) będą realizowane z udziałem polskich badaczek i badaczy, a także z uwzględnieniem wyników ich badań.

Bibliografia:

/// Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych,

<http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl/publikacje.html>; dostęp: 18.09.2016.

/// Fleck L. 2007. *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmalz, Wydawnictwo IFiS PAN.

/// Gosk H. 2010. *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”: w kregu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Universitas.

/// Hüchtker D., Kliems A., red. 2011. *Überbringen – Überformen – Überblenden. Theorietransfer im 20. Jahrhundert*, Böhlau.

/// Jarnicki P. 2015. *Bibliografia recepcji teorii Ludwika Flecka w języku polskim*, [w:] *Ludwik Fleck. Tradycje – inspiracje – interpretacje*, red. B. Plonka-Syroka, P. Jarnicki, B. Balicki, Wydawnictwo Fundacji „Projekt Nauka”, s. 239–255.

/// Kuhn T. 1979. *The Structure of Scientific Revolutions*, University of Chicago Press.

/// Łotman J. 1999. *Kultura i eksplozja*, tłum. B. Żyłko, PIW.